23-go stycznia 1927 r. Cena numeru 10 groszy.



Nr. 4.
Pismo tygodniowe dla miast i wsi.
CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/0) za tekstem 10 groszy.
ADRES: **Wilno, Dominikańska 4.**
Redakcja czynna: poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.
ROK VII.

GŁOS WILEŃSKI

Należało to zrobić już dawno!

Odbył się w tych dniach w sądzie okręgowym wileńskim proces dwudziestu kilku członków tak zwanej Niezależnej Partji Chłopskiej, oskarżonych o szkodliwą działalność przeciw państwu. Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych, nie można więc ogłaszać szczegółów sprawy, ale to wiemy, że stwierdzone zostały związki niektórych członków tej Partji z zewnętrznymi wrogami naszej Ojczyzny. To też kilku oskarżonych skazano na ciężkie więzienie.

Nawet bez ujawnienia tych związków wiadomem było, jak szkodliwą jest działalność Niezależnej Partji Chłopskiej, szczególnie tu u nas, w województwach wschodnich. Ńajbardziej demagogiczne hasła, najostrzej prowadzona agitacja przeciw władzom państwowym i urzędom przez posłów i agitatorów tej partji bałamucą naszych włościan i osłabiają śród nich zaufanie i wiarę w państwo polskie.

Druga taka organizacja, szkodliwsza bodaj jeszcze, to „Białoruska Hromada", zakładająca po wsiach „hurtki". Pisaliśmy już o niej kilka razy. Zależność tej organizacji od bolszewików nie ulega żadnej wątpliwości, wielkie sumy pieniężne, którymi rozporządzają agitatorzy „hurtków", pochodzą przecież nie z ofiar biednych naogół i ciemnych członków organizacji, ale z tego znanego powszechnie źródła wszelkiego wywrotu i anarchji w świecie — z Moskwy. Skądżeby ubogi lud nasz wiejski mógł się zdobyć na opłacanie owej wielkiej bandy ujadaczy na Polskę, owych szczekaczy i oszczerców, którzy okłamują włościan bajdami o raju bolszewickim, a sieją nienawiść do Polski?

Nie tylko działalność agitatorów „Hromady", nietylko ich zbrodnicze wystąpienia przeciw państwu, nietylko przygotowywanie przez nich jakiegoś powstania „białoruskiego", ale przedewszystkiem owe zdradzieckie, pochodzące z bolszewickich kas wielkie sumy pieniężne, powinny były już dawno przekonać nasze władze państwowe, że trzeba raz skończyć z tą występną wywrotową organizacją. Jakżeż długo pozwalano na bałamucenie ludu, na jego okłamywanie, na sianie nienawiści do Polski, do polskości, do kultury naszej, do innych warstw narodu? Jakże długo pozwalano na przygotowywanie zbrojnego ruchu, który może zagrozić naszym granicom wschodnim?

Lud nasz wiejski nie jest zły i nie ma wcale chęci do wdawania się w awanturę, która jemu przedewszystkiem szkodę przyniesie. Ale jest ciemny i nieostrożny i łatwo ulega podszeptom

zdradzieckim. Obowiązkiem organów władzy państwowej było unieszkodliwienie zawczasu złej roboty i niedopuszczenie zbrodniczych agitatorów do tego ludu. Władze nasze winny były postępować w tym wypadku z całą surowością prawa, rozumiejąc, że jeśli dziś są łagodne i pobłażliwe, to jutro będą miały do czynienia z zarzewiem buntu, którego dobrotliwością stłumić nie zdoła się.

Wreszcie, w końcu ubiegłego tygodnia, pod naciskiem opinji publicznej, pod wpływem nawoływania gazet, rząd zdecydował się na stanowczy krok i nakazał aresztowanie przywódców Białoruskiej „Hromady." Przy wielu aresztowanych znaleziono dowody jawnej zdrady państwowej.

Stało się dobrze, chociaż może nieco zapóźno. Od maja roku ubiegłego „Hromada" bałamuciła lud i wielu włościan sprowadziła z drogi wierności państwu. Trzeba jednak mieć nadzieję, że obecne energiczne postępowanie władz otworzy oczy zbałamuconym i przekona ich, na jak niebezpieczną narażeni zostali robotę.

Daj Boże, by nie było to zapóźno!

Likwidacja hurtków.

Aresztowanie 5 posłów białoruskich.

W nocy z piątku na sobotę (z 14 na 15 stycznia) władze zarządziły w całej Polsce rewizje u znanych działaczy komunistycznych, a przedewszystkiem u członków tak zwanej „partji komunistycznej Białorusi Zachodniej".

Wyniki tych rewizyj dały niespodziewanie obfity plon w postaci bibuły agitacyjnej, wskazówek organizacyjnych i grubych sum pieniężnych przesyłanych z Rosji bolszewickiej na agitację komunistyczną w Polsce.

Lecz, co najważniejsze, rewizje te udowodniły słuszność naszego twierdzenia, że „Białoruska Hromada" i jej hurtki, a komunizm, to jedno i to samo, że stojący na czele „Hromady" posłowie należeli jednocześnie do partji komunistycznej i z jej ramienia działali, organizując po miastach i miasteczkach sławetne hurtki.

Najlepsze wyniki dały rewizje w samym mieście Wilnie, gdzie w ręce władz wpadli odrazu wszyscy prowodyrzy tej bandy bolszewickiej wraz z dowodami ich winy. W ten sposób pod kluczem znaleźli się następujący członkowie Centralnego komitetu Hromady: Nazaruk, Sznarkiewicz, Monke, Marcińczyk, Nowakowski, Borsewicz, Korsz i Ostrowski, dyrektor banku białoruskiego. Prócz jawnych członków „Hromady" aresztowano niejakiego Olejniczuka i 2-ch żydów Wajnera i Krawca również członków białoruskiej kompanji.

Z dokumentów znalezionych podczas rewizyj ustalono, że **głównym hersztem bandy był poseł białoruski Taraszkiewicz, a jego pomocnikami posłowie Wołoszyn, Rak-Michałowski, Hołowacz i Miotła. To też zarządzono ich aresztowanie i niebawem wszyscy znaleźli się w więzieniu na Łukiszkach,** a marszałek sejmu, którego zgodnie z konstytucją, władze sądowe zawiadomiły o aresztowaniu posłów, wyraził swoją zgodę na zatrzymanie ich w więzieniu.

Jak opowiadają, posłowie ci z początku zachowywali się niezwykle zuchwale, będąc przekonani, że niebawem zostaną zwolnieni, lecz gdy się przekonali, że to nie są żarty, że będą musieli bliżej zapoznać się z kryminałem niezwykle spokornieli i obecnie zachowują się całkiem spokojnie.

Ciekawem również jest to, że wszyscy mieli większe sumy w dolarach i złotych. W ręce władz sądowych wpadło pieniędzy na przeszło 200 tysięcy złotych.

Jednocześnie z obławą w Wilnie zarządzono szereg rewizyj w miastach, miasteczkach i wsiach Wileńszczyzny. W wyniku tych rewizyj aresztowano kilkudziesięciu hurtkowców, u których znaleziono bolszewickie gazety, dokumenty, a nawet broń. Również dokonano aresztowań w województwie Białostockiem, Nowogródzkiem, Poleskiem, a nawet w Warszawie i Poznaniu, gdzie również wyłapano sporo działaczy białorusko-bolszewickich, oraz kurjerów, którzy przybyli z Rosji.

Niewątpliwie ostatnie aresztowania przyczynią się do likwidacji (zlikwidować, to znaczy rozwiązać coś, położyć czemuś koniec) „Hromady" i jej hurtków tembardziej, że rząd uznał „Hromadę" za organizację nielegalną (zakazaną) i przynależność do niej będzie ścigana i karana narówni z komunizmem.

W ostatniej chwili dowiadujemy się o nowych aresztowaniach. Mianowicie, władze sądowe na podstawie dokumentów znalezionych u arestowanych w nocy z piątku na sobotę działaczy białoruskich ustaliły przynależność do partji komunistycznej Białorusi Zachodniej jeszcze całego szeregu osób, które również nie zwlekając aresztowano. W ten sposób w ręce sprawiedliwości wpadł okręgowy komitet wileński K. P. B. Z. Ponadto ujawniło się, że w robocie komunistycznej brali udział niektórzy członkowie zarządu, a nawet prezydjum klasowych (socjalistycznych) związków zawodowych, a mianowicie towarzysze Misiura, Gryszun i Grochowski. Wszyscy trzej już są na Łukiszkach Wogóle aresztowano w Wilnie w niedzielę i poniedziałek około 40 osób W powiatach narazie zatrzymano około 200 członków hurtków i kurjerów sowieckich.

Co słychać na świecie.

FRANCJA.

Wybory do senatu odbyły się w ubiegłym tygodniu we Francji. Skład senatu uległ wprawdzie małym zmianom lecz pewna przewaga stronnictw umiarkowanych nie została naruszona. Jednakże nie można pominąć milczeniem tego, że weszło do senatu paru komunistów. Smutny ten wypadek zdarzył się we Francji pierwszy raz. Przewodniczącym senatu został obrany p. Paweł Doumer (czytaj Dumer).

ANGLJA.

Niepokój z powodu wypadków w Chinach ogarnął społeczeństwo angielskie. Gazety angielskie domagają się od rządu stanowczych zarządzeń, które zapewniłyby mienie i życie obywateli angielskich, znajdujących się w Chinach.

RUMUNJA.

Napad band bolszewickich miał miejsce w nocy z 12 na 13 b. m. około miejscowości Bugas Banda przeszła Dniestr i napadła na posterunek rumuńskiej straży granicznej, strzelając z karabinów maszynowych i rzucając granaty ręczne. Podczas napadu oświetlano posterunek reflektorami (wielkie latarnie elektryczne). Jednakże dzielni Rumuni pobili bolszewików którzy uciekli w stronę Odesy. Jeden z żołnierzy rumuńskich został zabity. Władze rumuńskie wszczęły odpowiednie śledztwo

NIEMCY.

Przesilenie rządowe jeszcze nie zostało zażegnane. P. Curtius (czytaj Kurtjus), któremu prezydent Hindenburg polecił tworzenie rządu zrzekł się tego zadania.

ROSJA SOWIECKA.

Tajne niemieckie fabryki gazów trujących znajdują się w Troicku nad Wołgą, jak o tem piszą niemieckie gazety socjalistyczne. Na czele tych fabryk stoją inżynierowie niemieccy i pracują w nich prócz robotników rosyjskich majstrowie niemieccy, którym pensję wypłaca Reichswehra (czytaj Rajchswera) czyli niemiecka armja.

Fabryka w Troicku, która się urzędowo nazywa „Rusko-Germanskij Bensoł“ wyrabiała „fosgen“ i „lost“, czyli trujące gazy, zwane w czasie wojny światowej żółtym i niebieskim krzyżem. Fabryka posiada osobny oddział napełniania gazami granatów. Miljon sztuk takich granatów już przygotowano. Wolność osobista robotników, pracujących na fabryce jest ograniczona, a listy pisane lub nawet otrzymywane przez nich są otwierane i cenzurowane, czyli czytane przez władze.

Muszą oni przysięgać, że nikomu nie zdradzą tajemnicy istnienia fabryki.

W ten sposób Niemcy przy pomocy bolszewików oszukują Ligę Narodów i mocarstwa sprzymierzone, wobec których udają potulnych baranków, którym wojna ani w głowie.

Czas, by i nasz rząd zrozumiał, że z Niemcami bawić się w grzeczności i ustępstwa nie można, bo oni rozumieją tylko język silnej pięści i armat.

LITWA.

O zmianie konstytucji litewskiej mówią i piszą obecnie zamachowcy litewscy, a prezes rządu Waldemaras prowadzi jakoby w tej sprawie rozmowy z poszczególnemi partjami politycznemi sejmu kowieńskiego. Zapewne skończy się jednak tak, jak i u nas jedynie na uzyskaniu większych uprawnień dla rządu, bo jeżeli chodzi o naprawę istotnych wad państwa litewskiego, to tu trudno w szczerość Waldemarasa i jego przyjaciół wierzyć. Oni zrobili w swoim czasie Litwę taką, jaką ona jest i właśnie taka im najbardziej dogadza. Byle oni sami, a nie ktoś inny rządy w państwie sprawował. Całkiem jak i u nas.

AMERYKA.

Wojna domowa w Ameryce Srodkowej trwa nadal i jak słusznie zwracaliśmy uwagę naszych czytelników grozi wywołaniem zatargu zbrojnego pomiędzy Stanami Zjednoczonemi, a Meksykiem. Ostatnio gazety donoszą, że zarówno jedna strona, jak i druga mobilizują wojska i wysyłają je na granicę.

Prześladowanie katolików w Meksyku znów się zaostrzyło stając się niekiedy wprost bestjalskim. Żyd Calles (czytaj Kalles), który jest obecnie prezydentem Meksyku nietylko prześladuje katolików przez swoich urzędników, lecz jednocześnie organizuje przeciwko wyznawcom Kościoła katolickiego obywateli meksykańskich innej religji. Ostatnio aresztowani zostali biskupi Diaz, Tabasco (Tabasko), Compos (czytaj Kompos) i Mora. W związku z aresztowaniem tego ostatniego został poddany torturom (męczarniom) a następnie zamordowany proboszcz miejscowości Puebla, ksiądz Piotr Lopes, zato, że nie chciał ujawnić, gdzie się ukrywa jego biskup.

Biskup, gdy się dowiedział, że księdza wzięto na męki, stawił się sam do władz i dał się aresztować.

Miejsce więzienia niektórych biskupów władze staranie ukrywają. Naogół w więzieniach meksykańskich osadzono 1200 katolików, a w tem około 50 osób duchownych.

Szczególnie bestjalskie prześladowanie ma miejsce w mieście Leone, gdzie za przynależność do tajnych organizacyj katolickich rozstrzelano 11 osób, a ostatnio doszło do tego, że 5-ciu młodym ludziom, którzy przeszli na stronę katolików wyrwano języki, poczem rozstrzelano ich.

Doprawdy powracamy do czasów pierwszych męczeników za wiarę Chrystusową.

Nic też dziwnego, że w Meksyku raz poraz wybuchają powstania przeciwko rządowi żydowsko-masońskiemu.

Ostatnio właśnie znów wybuchło powstanie na pograniczu Stanów Zjednoczonych pod wodzą generałów Fernandez'a i Walido. Generałowie ci ogłosili prezydentem Józefa Gandarę a prezesem rządu Tapistona Carzę. Jak się te

nowe powstanie rozwinie: czy zostanie stłumione krwawo, jak poprzednie, czy też odniesie zwycięstwo, pokaże najbliższa przyszłość.

CHINY.

Rozruchy przeciwko europejczykom w Chinach przybierają coraz szersze rozmiary. Szczególniej ostro występyją Chińczycy przeciwko Anglikom.

Przedstawiciele państw europejskich (konsulowie) w Hankou przenieśli się na statki i tam urzędują. Kobiety i dzieci wysłano z zagrożonych miejscowości. Większa część Chin południowych zajęta jest przez wojska kantończyków, którzy obecnie zdążają w kierunku miasta Szanchaju,położonego na brzegu morza Żółtego.Dostępu do Szanchaju bronią wojska generała Sun-Fuan-Czana. Również państwa europejskie, Stany Zjednoczone i Japonja przysłały tam swoje statki wojenne.

Z całej Polski.

Sejm i rząd. W poprzedmim numerze „Głosu Wileńskiego" wspomnieliśmy o mowie ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego, wygłoszonej w komisji sejmowej, jako o mowie która nikogo w Polsce nie mogła zadowolić, bo p. minister nie odpowiedział niczem na pogróżki i knowania niemieckie.

Rówież inne pisma narodowe zajęły podobne do naszego stanowisko.

Widząc tak zgodne zdanie gazet polskich patrjotycznych, minister Zaleski znów wygłosił na pewnem zebraniu drugą mowę, w której w mocnych słowach potępił szachrajstwa niemieckie, wykazał całą obłudę Niemiec, które mówiąc o pokoju, zbroją fortece i wojsko przeciwko Polsce.

Jednocześnie p. minister oświadczył, że Polska nigdy nikomu nie odstąpi Śląska Górnego, Pomorza i Poznania tych najbardziej polskich prastarych ziem piastowych. Przy sposobności minister Zaleski stwierdził, że Polska nie zamieni Pomorza na żadną Kłajpedę wraz z Litwą, jakby może chciały tego Niemcy.

Ta druga mowa spotkała się z uznaniem całego społeczeństwa. Również gazaty francuskie i włoskie przychylnie wyrażają się o przemówieniu naszego ministra.

W Niemczech natomiast mowa ministra Zaleskiego wywołała wybuch wściekłości, a jednocześnie chytre Niemiaszki poczęły się wypierać swych zbrodniczych zamiarów względem Polski i Francji.

Okazuje się, iż mieliśmy rację mówiąc, że tylko stanowczością i pokazaniem mocnej pięści, a nie ustępliwością i układnością można skłonić Niemców do szanowania prawa i ich własnych zobowiązań.

Sejm jeszcze się nie zbierał. W dalszym ciągu jednak obradują komisje sejmowe, a w szczególnoścl komisja budżetowa, która pod kierunkiem posła Rymara ze Związku Ludowo-Narodowego po wytężonej pracy uchwaliła w trzecim czytaniu projekt budżetu na rok 1927-y. Budżet (zestawienie dochodów i wydatków) przewiduje w roku bieżącym 1.981.813.518 złotych wydatków i 1.985.897.307 zł. dochodów. Nadwyżka więc dochodów nad rozchodami ma wynosić 4.083.789 zł.

Niewątpliwie zarówno wydatki jak i dochody są bardzo duże i niestety zaniechano całego szeregu oszczędności, których się domagały stronictwa narodowe, a w szczególności Związek Ludowo-Narodowy.

Czy Naród Polski potrafi wypłacić te wszystkie podatki, które przewiduje budżet, trudno dzisiaj powiedzieć. Pokaże to najbliższa przyszłość.

Senat rozpoczął już obrady poświąteczne. Na jednem z pierwszych posiedzeń omawiano sprawę więzienia przez władze wojskowe generała Rozwadowskiego, na którym nie ciąży żadna wina.

Uchwalono domagać się uwolnienie nieszczęśliwego generała, który siedząc w więzieniu nabawił się choroby.

Nowy minister oświecenia publicznego dr. Gustaw Dobrucki został zamianowany na to stanowisko przez prezydenta Rzeczypospolitej w dn. 9 b. m. Dr. Dobrucki jest z zawodu lekarzem. W 1922 r. został wybrany do senatu z listy P. S. L. Piast, następnie ze stronnictwa tego wystąpił wraz ze znanym warchołem posłem Janem Dąbskim. Ostatnio należał do Klubu Pracy, na czele którego stoi, jak wiadomo, wicepremjer p. Bartel, do nominacji d-ra Dobruckiego pełniący obowiązki kierownika ministerstwa oświecenia publicznego.

Nominacja senatora Dobruckiego na stanowisko ministra oświaty wywołała zrozumiałe zdziwienie, gdyż dotychczas nie zdradzał on ani szczególnego zainteresowania ani specjalnej znajomości spraw oświatowych.

Zmiejszenie się wywozu węgla. Z Anglji nadchodzą wiadomości, iż wydobywanie węgla osiągnęło tam już wysokość przed strejkową. Anglicy t. ż odbijają bardzo szybko dawniejsze swoje rynki zbytu. A u nas niestety niewykorzystano należycie strejku angielskiego.

Jak nam donoszą sprawa wywozu węgla na Górnym Śląsku uległa znacznemu pogorszeniu.

W grudniu już wywóz obnizył się w stosunku do listopada o około 200.000 tonn. Sytuacja na styczeń wygląda jeszcze mniej pomyślnie, skutkiem czego są przewidywane nawet pewne redukcje robotnicze. Podobno Kopalne Pszczyńskie wymówiły ośmiuset robotnikom, pracę a inne idą też w te ślady.

Wprowadzenie opłat (ceł) wywozowych na zboże wywożone z Polski zagranicę projektują ministrowie lewicowi. Rozporządzenie o cłach wywozowych, jak donosi gazeta „Kurjer Poranny" ma być ogłoszone i wejdzie w życie w dniach najbliższych.

Zakaz wywożenia zboża, którego oddawna domagali się socjaliści, jest rzekomo, podyktowany troską o obniżenie cen w kraju, w praktyce jednak może mieć skutki odwrotne, gdyż wpłynąć może w sposób ujemny na dopływ do kraju obcych walut wysokocennych, a tem samem zachwiać stałość waluty naszej, złotego i wywołać ogólny wzrost drożyzny.

Powiększenie naszej floty handlowej. Dnia 9.I przybył do Gdyni statek „Toruń", ostatni z pośród pięciu parowców handlowych, zakupionych przez rząd polski we Francji. Statek ten odjechał następnie do Gdańska celem zabrania ładunku.

Pozatem rząd polski ma zamiar kupić jeszcze jeden statek mniejszy od dotychczasowych, dla przewożenia towarów do bliżej położonych portów.

Listy ze wsi.

Postawy.

W poprzednim numerze „Głosu Wileńskiego pisałem o tem, jak się odbyło poświęcenie domu ludowego w Postawach, a dzisiaj pragnę opowiedzieć czytelnikom „Głosu", jak dom wybudowano.

Wiadomo, że żadna praca społeczna nie pójdzie dobrze, jeżeli niema gdzie się zebrać, by naradzić się, przeczytać gazetę, a nawet i zabawić się godziwie. Otóż w takiem ciężkiem położeniu znalazło się postawskie koło „Polskiej Macierzy Szkolnej". Było grono ludzi dobrej woli z księdzem Bobelem, jako prezesem koła, na czele, lecz brak własnego lokalu udaremniał większość dobrych poczynań. Jak tu oświecać ludzi, wygłaszać do nich odczyty, kiedy niema gdzie się zebrać. Trzeba zatem budować dom ludowy! Powiedzieć, że zbudujemy, to bardzo łatwo, ale skąd wziąść pieniądze?

Jednak dla ludzi chących nie może być przeszkód do nieprzezwyciężenia. To też zabrało się koło postąwskie z zapałem do pracy.

Pracowano wytrwale przeszło 3 lata, chociaż zmieniali się ludzie i warunki pracy.

Wyjechał ks. Bobel, opuściła postawy p. Chodkiewiczówna. Lecz przyszli nowi ludzie i robota szła. Wreszcie, gdy przeniesiono do Postaw starostwo budowa ruszyła żwawiej naprzód.

Plac pod budowę ofiarował właściciel majątku Postawy, większą część drzewa p. Władysław Chudzyński, który po wyjeździe ks. Bobela został prezesem koła „Macierzy". Gotówkę zdobywano organizując zabawy, przedstawienia teatralne, odczyty.

Prócz wymienionych wyżej osób pamiętać należy o małżonkach Kęstowiczach, paniach Piotowskiej, Michniewiczowej, Izdebskiej, które każda na swój sposób pracowały z całych sił. Gmina Postawska dzięki wpływowi p. Wójta też przyszła z pomocą, również urzędnicy urzędu skarbowego wnieśli sporo przez opodatkowanie samych siebie na budowę domu. P. Krasicki, kierownik wydziału powiatowego, wyjednał w sejmiku zapomogę — przeszło 3 tysiące złotych. Wreszcie brakującą kwotę uzupełnił centralny zarząd „Polskiej Macierzy szkolnej" w Wilnie, który też nadesłał piękne obrazy, zdobiące obecnie ściany domu ludowego.

Wreszcie stanął ładny budynek, złożony narazie z 2-ch obszernych izb. W mniejszej mieści się tym czasem bufet i szatnia, w większej sala ze sceną na przedstawienia.

Scena tak wielka i wygodna, że mógłby grać na niej nawet jakiś teatr z Wilna.

Zresztą niedługo zapewne dom ludowy będzie jeszcze rozszerzony przez dobudowanie paru pokoi i, dai Boże, w domu tym skupią się wszystkie organizacje, by pracować dla dobre państwa i Narodu polskiego. *„Obecny".*

Budsław (pow. Postawski).

Jedną z największych plag naszej wsi jest tajne gorzelnictwo, które się szczególnie od czasów wojny zakorzeniło.

Pomimo licznych wypadków zatrucia i surowych kar, nakladanych przez wladze, ludzie nie przestają pędzić samogonkę.

Ostatnio posterunek policji w Budsławiu ujawnił aż dwie tajne gorzelnie.

Jedna we wsi Ostrowo u niejakiej Marji Krotowicz, a druga we wsi Jaskówka u Magdaleny Pawłowskiej.

Obydwie „gorzelane" aresztowano i wraz z dowodami rzeczowymi przekazano sędziemu śledczemu w Dołhinowie.

Miejmy nadzieję, że spotka je surowa a zasłużona kara.

Kraśne nad Uszą (pow. Mołodecz.).

Nareszcie doczekaliśmy się otwarcia domu ludowego, o którego budowę w naszem miasteczku tyle położono starań i pracy. Nie będę tu szczegółowo opisywał, jak się zrodziła myśl budowy tego domu i ile trudności trzeba było przezwyciężyć, by wreszcie piękne poczynanie zostało w czyn wprowadzone.

Wymienię tylko 3 nazwiska osób, które istotnie nie żałując czasu i pracy potrafiły budowę do końca doprowadzić. Są to pp.: pułkownik Pytel, mecenas Bac-Krzyżanowski i sędzia Jastrzębski.

Było tych pracowników więcej, a nawet cała gmina Kraśnieńska z panem wojtem na czele, każdy w miarę sił i możności, wszyscy coś koło budowy domu robili, lecz niewątpliwie $^3/_4$ pracy wykonali trzej wymienieni na wstępie panowie.

Słowem, w ubiegłą niedzielę, 9 stycznia, liczne rzesze mieszkańców naszej gminy zebrały się, by wziąść udział w poświęceniu nowej polskiej placówki narodowej. Przybyli też liczni goście z poza Kraśnego i gminy Kraśnieńskiej.

Z Wilejki przyjechał starosta p. Nitosławski z małżonką, dowódca brygady korpusu ochrony pogranicza pułk. Skorobohaty-Jakubowski; z Wilna — naczelnik wydziału opieki społecznej p. Konrad Jocz i dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej p. Stanisław Ciozda.

Uroczystość rozpoczęto od wysłuchania mszy św. odprawionej przez ks. proboszcza Drabba. W czasie mszy przygrywała orkiestra 86 pułku piechoty.

O g. 1-ej zgromadzono się już w sali domu ludowego, gdzie po któtkiem zagajeniu przez pułk. Pytla, jako przewodniczącego komitetu budowy rozpoczęła się właściwa uroczystość. Aktu poświęcenia dokonał ks. Drabb, poczem w imieniu nieobecnego wojewody zabrał głos p. Jocz, składając życzenia owocnej pracy.

Piękne przemówienie o zadaniach domu

ludowego wygłosił p. Ciozda, przekazując w imieniu zarządu centralnego „Macierzy" nowozbudowany dom opiece ludności gminy kraśnieńskiej, która winna widzieć w tej nowej placówce swoją własność i odpowiednio o nią się troszczyć.

Na tem zakończono pierwszą część uroczystości.

Po południu znów zgromadzono się w domu ludowym, by wysłuchać niezmiernie ciekawego odczytu p. Ciozdy o wzorowej wsi polskiej „Liskowie". Po odczycie odbył się koncert. Najprzód grała bardzo ładnie na fortepjanie p. Osiecimska z Koszewnik, a następnie prześlicznie śpiewała p. Święcicka. Słuchacze byli wprost zachwyceni muzyką i śpiewem, to też słuchano z zapartym oddechem, a na sali pomimo panującej ciasnoty, bo ludzi się zgromadziło moc, panowały wzorowa cisza i porządek.

Po koncercie zagrała orkiestra 86 pułku piechoty, a zebrani żwawo ruszyli do tańca i bawiono się ochoczo do samego rana.

Lecz pamiętać należy, że dom ludowy ma być nie tylko miejscem rozrywki i zabawy. Jest on warsztatem wielkiej pracy narodowej, przy której wszyscy się skupić powinni. Ze taką placówką będzie dom ludowy w Kraśnem jesteśmy święcie przekonani. Już dziś skupiają się koło niego takie organizacje jak: „Macierz Szkolna", „Polskie Towarzystwo Opieki nad Kresami", „Bank Spółdzielczy", kółko rolnicze i wreszcie spółdzielnia mleczarska, która niebawem ma powstać. Opiekę nad domem ludowym z ramienia Macierzy sprawują pp. Pytel, Bac-Krzyżanowski i Jastrzębski. *W. J.*

Wiadomości praktyczne.

10 procent dodatku do podatków. W ostatnim „Dzienniku Ustaw" ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o pobieraniu 10% dodatku do wszystkich państwowych podatków bezpośrednich, pośrednich i opłat stemplowych w czasie od dnia 1 stycznia 1926 do dnia 31 grudnia 1927. Od tego podatku wyłączone są: podatek dochodowy od pensji, podatek od lokali i placów niezabudowanych, podatek majątkowy, danina lasowa, opłaty stemplowe od emisyj akcyj, opłaty celne i wszelkie dodatki samorządowe.

Zaległości podatkowe z poprzednich lat, nieuregulowane do dnia 31 grudnia 1926, podlegają również powiększeniu o 10%. Zaległości z roku 1927 będą również powiększone o 10% o ile do końca tego roku nie zostaną uregulowane, mimo, iż po roku 1927 dodatek już pobierany nie będzie.

Rzeczy ciekawe.

Ciekawy wynalazek. W jednym ze szpitali paryskich znajdują się takie aparaty, za pomocą których widzieć można operację, dokonywującą się w sąsiednim pokoju. Przy aparacie ustawione jest radjo, które powtarza objaśnienia operatora. W jednej więc sali doktor-chirurg dokonywa trudnej operacji, a w drugiej zamkniętej i oddzielonej zebrani lekarze i akademicy przyglądają się jej, nie przeszkadzając operatorowi.

Latający rower. Pewien robotnik z Dijon (czytaj Dżon) we Francji zbudował rower w połączeniu z samolotem.

Biskupi chińscy. Papież udzielił konsekracji 6 biskupom chińskim. Są to pierwsi Chińczycy, podniesieni do tak wysokiej godności kościelnej.

Odpowiedzi Redakcji.

W. P. Michał Towjański poczta Rukojnie woj. Wileńskie. List Szanownego Pana do Czytelników „Głosu Wileńskiego" w całości zamieścimy. Serdecznie dziękujemy za życzenia, które Sz. Pan zasyła Redakcji. Jednocześnie prosimy o nadsyłanie dalszych listów o życiu wioski, w której Sz. Pan zamieszkuje.

Przy sposobności może zechce Sz Pan powiadomić nas, czy mieszka Pan w Rukojniach, czy też jest to tylko pańska poczta.

Oczekujemy z niecierpliwością odpowiedzi.

W. P Elżbieta Snarska Dzisna Kościelna 2. List oraz pieniądze otrzymaliśmy. Blankiety, o które Sz Pani prosi, wysyłamy.

Uczniom 7-klasowej szkoły powszechnej w Dziśnie List Panów otrzymaliśmy, ale zamieścić go nie możemy. Pragnąc jednakże zapobiec na przyszłość możliwości powtórzenia im opisanego przez Panów wypadku, list skierujemy do kuratorjum, z prośbą przeprowadzenia bezstronnego i dokładnego dochodzenia.

Ceny w Wilnie.

W Wilnie na rynku w dniu 14 stycznia płacono

za 100 klg.:

żyta	42 zł.
pszenicy	50—51 zł.
jęczmienia	32—33 zł.
owsa	33—34 zł.

Za 1 klg.:

mięsa wołowego	2 zł. 30 gr.—2 zł. 40 gr.
cielęciny	2 zł. 20 gr.
baraniny	2 zł. 50 gr.
wieprzowiny	2 zł. 70 gr.—2 zł. 80 gr.
słoniny krajowej	3 zł. 60 gr.—4 zł. 20 gr.
smalca wieprzowego	4 zł. 40 gr.—4 zł. 80 gr.
masła niesolonego	6 zł. 40 gr.—7 zł. 50 gr.
„ solonego	5 zł. 50 gr.—6 zł. 20 gr.
śmietany	1 zł. 80 gr.—2 zł. 50 gr.
Za 10 sztuk jaj	2 zł. 20 gr.—2 zł. 40 gr.

KALENDARZYK.

23	N.	**3 po 3 Królach**
24	Pon.	Tymoteusza
25	Wt.	Nawrucenie św. Pawła Ap.
26	Śr.	Polikarpa B. M., Paul. Wd.
27	Czw.	Jana złotoustego
28	Piąt.	Karola W., Obj św. Agnieszki
29	Sob.	Franciszka Salezego

Ostatnia kwadra dnia 26 godz. 3 m. 5 wiecz.

Ceny obcych walut

z dnia 19 stycznia 1927 r.

Banki płacą za 1 dolara . . . . 8 zł. 98 gr.

Z ŻYCIA STOWARZ. MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Zjazd Okręgowy i Kurs dla Zarządów S. M. P. w Oszmianie.

W dniach 29, 30 i 31 stycznia odbędzie się zjazd i Kurs dla zarządów S. M. P. pow. Oszmiańskiego.

Zjazd ten dla Stowarzyszeń pow. Oszmiańskiego ma nader doniosłe znaczenie.

Po pierwsze, nauczy młodych pracowników społecznych pracy w organizacjach młodzieży.

Dalej znowu zjazd ma na celu stworzenie okręgu, co będzie wielkiem udogodnieniem dla istniejących w pow. Oszmiańskim Stowarzyszeń.

Zgłaszać się na powyższy zjazd mogą stowarzyszeni i młodzież niezorganizowana jeszcze — na plebanji w Oszmianie.

Nocleg i gorąca herbata zapewnione.

Zabrać należy następujące rzeczy: 1) ołówek i zeszyt, 2) żywność, porządny koc lub kożuch.

Zjazd powyższy organizuje Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Wilnie. *kj.*

PROGRAM ZJAZDU:

Sobota 29 stycznia:

Godz. 2. — Rozpoczęcie kursu Litanją w kośc. parafjalnym. — Otwarcie zjazdu. Wybór prezydjum. — Przemówienia powitalne. — Referat: 1) Cel i zadania Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, 2) Ustrój organizacyjny S. M. P. 3) Psychologja młodzieńca i dziewczęcia — typ druha i druhny.

Niedziela 30 stycznia:

Godz. 10. — Nabożeństwo. — Referat: 1) Systematyczna praca w Stowarzyszeniach i 2) Urozmaicenia i teatr w Stowarzyszeniach. *Wspólna fotografja. — Przerwa obiadowa.*

Godz 3. — Referat: 1) Jak należy przeprowadzać posiedzenie zarządu i 2) Obowiązki członków zarządu. — Demonstracja zebrania plenarnego, podczas demonstracji— wykład. — Program pracy w Stow. na półrocze zimowe.

Godz. 7. — Wieczornica.

Poniedziałek 31 stycznia.

Godz. 9. w. — O formach parlamentarnych, czyli o tem, jak należy przewodniczyć i zachowywać się na zebraniach. — Sprawozdanie delegatów z działalności Stow. — Referat: Wstańmy z uśpienia! — Wnioski i wolne głosy. — Z a k o ń c z e n i e.

Obrady odbędą się w sali parafjalnej.

„Młoda Polka" w Wilnie.

(Wiązanka wrażeń z walnego zebrania).

We wtorek dnia 11 stycznia r. b. w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej na Snipiszkach odbyło się doroczne walne zebranie członkiń Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej „Młoda Polka". Stowarzyszenie to jest jednem z tych pierwszych stowarzyszeń młodzieży polskiej na naszej ziemi, które zrozumiały potrzeby przedewszystkiem wychowania siebie w miłości Boga i Ojczyzny naszej—Polski. Jest jakby tą pierwszą jaskółką, która zwiastuje ludziom odrodzenie duchowe i fizyczne (cielesne).

I jeżeli się patrzy na cichą, mrówczą, a poważną pracę takiego Stowarzyszenia — to serce rośnie na samą myśl, że oto idą nowe szeregi zapalnych i z wiarą w dobro, prawdę i piękno, młodych Polek, które druhnami siebie zowią. A idą w życie polskie, nasze, takie szare codzienne. Nie do bohaterstwa chwilowego ich przysposabia dzielna, całą duszą i sercem im oddana patronka p. Władysława Życka, bo na bohaterstwo stać każdego Polaka w decydującej chwili. Lecz na szarugę dnia codziennego, na pracę wptrwałą i żmudną. To jest takie potrzebne dla naszego charakteru polskiego.

A że tak się wyrabiają członkinie „Młodej Polski" to świadczyło sprawne, sprężyste z energją młodości, a skrupulatnie przeprowadzone zebranie walne. Widać, że tam się uczą i treści i formy niezbędnej. Widać postępy, widać zrozumienie idei przewodniej i wyczucie modły, według której ma się charakter polskiej dziewicy urobić. Przemiłe było wykonanie jakby nieziemskiej piosenki o Św. Teresie od Dzieciątka Jezus, tej małej świętej, która świętą została w bohaterstwie dnia codziennego, w wykonywaniu swoich zawsze drobnych i mało znaczących pozornie obowiązków i prac codziennych.

Trzeba wierzyć w poloty duszy dziewczęcej, bo one są rzeczywistością taką samą, jak to, że żyjemy. Niedowiarkowie niech spojrzą na pracę rzetelną, poważną, bo systematyczną i fachową takiego stowarzyszenia, jak „Młoda Polka", a niechybnie przekonają się o tem. Niema tam rozgłosu i sztucznej jakiejś buńczuczności, lecz praca cicha. Niema tam gonitwy za ilością; dwadzieścia siedem druhen w stowarzyszeniu — to dwadzieścia siedem Polek uświadamiających się w obowiązkach, jakie na nie będą włożone. Jakość zatem jest celem dobrze pojętego stowarzyszenia i dobrze prowadzonego. Na to, jakiemi winne być Polki młode, należy pierwszorzędną zwrócić uwagę i na to „Młoda Polka" baczy.

Nowe czasopismo Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

W pierwszych dniach lutego b. r. ukaże się w miejsce dawnego „Okólnika" nowe pismo pod tytułem „Brzask". Zadaniem tego nowego wydawnictwa będzie uwzględnienie potrzeb miejscowych. Wszystkie działy, jak np.: dział wychowania narodowego, religijnego, zawodowego, fizycznego i t. p. będą omawiane na łamach tego pisma. Dużo miejsca zostanie poświęcone na korespondencje ze Stowarzyszeń i kronikę. Wprowadzony także będzie dział literacki, dział rozrywkowy i t. d.

Adres redakcji i administracji: Wilno, Zamkowa 8, Sekretarjat Generalny Z. S. M. P.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Dużo kobiet biada nad wielkim rozchodem w domu, biada nad tem, że nic nie mogą zaoszczędzić. Niezawsze jednak winien rozchód, często winna własna nieoględność.

Chcąc należycie spełnić obowiązek gospodyni, utrzymać w domu ład, trzeba zawczasu wszystko obmyśleć, obrachować, przewidzieć. Zapasy w czas zrobić, w porze najtańszej, zapasów tych używać z zastanowieniem, tak, by na długo starczyło. Często zdarza się widzieć, że jak się ludzie doczekają nowych kartofli, to gotują ich pełne garnki, z czego znaczna część zostaje niezjedzona; dzieci pieką na polach, ile chcą, zostawiają w popiele niedojedzone, w ten sposób marnuje się to, co by się dało zaoszczędzić. A na przednówku bieda, gospodyni kurczy się i narzeka, domownicy źli i głodni urągają gospodyni. To samo dzieje się często z kaszą, mąką i innemi zapasami.

Oszczędna i rozumna gospodyni obliczy z jesieni zawczasu, ile potrzeba jej produktów spożywczych na pewien okres czasu, rozdzieli wszystko na miesiące i tygodnie, czerpać będzie z zapasów spokojna, że na przednówku głód jej nie czeka

Mają nasze gosposie jeszcze jedną wadę — to skłonność do występów, do pokazów, do tego, co się nazywa życie nad stan. Niech-no przyjdą święta, albo jakaś uroczystość rodzinna, wesele, chrzciny i t. p. — stoły się łamią od jadła i wódki. Zdaje się, że cały sens uroczystości w tem, by się goście pochorowali z przepicia i przejedzenia, a sąsiadki podziwiały, jak to u tej lub tamtej kumy wszystkiego na stole dużo było. A wszak rozumna i oszczędna gospodyni potrafi gości suto i gościnnie przyjąć, jednak bez przesady, bez chęci pochwalenia się przed innemi, z myślą o jutrze, albowiem po uroczystości przyjdą dnie zwykłe codzienne.

Przykładów naszego nieporządku i nieumiejętności oszczędzania mnożyć by można bez liku i w wielu wypadkach to jedno tylko jest przyczyną niedostatku i narzekania. A że kobieta stoi na straży ładu i porządku życia domowego, w jej ręce Bóg złożył szafarstwo darów swoich, powinna przeto mocno chcieć i umieć oszczędnie, z sensem życie ułożyć, każdą rzecz umiejętnie zużytkować, nic nie zmarnować, nic ponad konieczne potrzeby nie wydać. Winna zawsze pamiętać o tem, że jej dom, jej gospodarstwo, jest składową częścią wielkiego gospodarstwa, jaką jest Polska cała, a rozumna oszczędność i ład w każdym domu — to ład i porządek w całem Państwie.

Różne wiadomości.

Pierwszym na świecie biskupem rodzaju żeńskiego jest p. Alma White, która obowiązki duszpasterskie pełni w Amerykańskich Stanach Zjednoczonych.

Oczywiście, pani White jest wyznania reformowanego.

Amerykańskie specjalne biura notują wszystkie nieszczęśliwe wypadki z samochodami i cóż się okazało? — kobiety szoferki są o wiele uważniejsze i ostrożniejsze od mężczyzn szoferów. I tak np. w Los Angelos na 100 wypadków 96 razy zawinili szoferzy, a tylko 4 razy szoferki, w Missouri w ub. roku zanotowano 14.559 wypadków, z których tylko 873 było winą kobiet, w Mossachosetts na 100 wypadków tylko 5 spada na odpowiedzialność szoferek, w innem znowu mieście w przeciągu roku 178 szoferów pociągnięto do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę, a tylko 9 szoferek.

Do Liverno (we Włoszech) przybył okręt rosyjski, obsługa którego składała się z samych kobiet.

Kapitan okrętu w wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył, iż pod względem tak sprawności jak i wytrwałości załoga męska nie dotrzyma żeńskiej.

Podczas burzy morskiej i orkanu załoga kobieca wykazała niezwykłą przytomność i wielką energję.

RADY PRAKTYCZNE.

Kawa domowa.

Dobrze przyrządzona kawa ze zbóż jest smacznym, pożywnym i zdrowym codziennym napojem. Trzeba wziąć po równej części żyta, pszenicy i jęczmienia, sparzyć gorącą wodą i w tej wodzie pozostawić na parę godzin, aż napęcznieje. Następnie odlać na sito, wysuszyć i spalić w piecyku od kawy na kolor brunatny. Kto nie ma piecyka do kawy, zrobi to na blasze, pilnując tylko, aby ziarna nie spaliły się. Gdy kawę mamy już upaloną, mielemy ją, dodając ziarnek z rozłupanych pestek od suszonych śliwek. Ziarna z pestek dodają smaku zbożowej kawie.

Sekretarjat Narodowej Organizacji Kobiet mieści się przy ul. Zygmuntowskiej (dawniej Nadbrzeżna) Nr. 22 i czynny jest codz. oprócz świąt od g. 11 do 1.

We wtorki i piątki od godz. 11-ej do 1-ej Redaktorka „Głosu Kobiet“ albo członkinie Zarządu Narod. Organ. Kobiet dyżurują w Redakcji „Głosu“, ul. Dominikańska Nr. 4.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia „RUCH“, Wilno, Tatarska 6.